

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Katedralny Nr. 1. Telefon Nr. 63.

KONIEC SEJMOWŁADZTWA

Prezydent Rzeczypospolitej będzie mógł rozwiązać Sejm niedołączny

WARSZAWA, 20.7. Dziś rano obradowała komisja konstytucyjna nad art. 8-ym ustawy o zmianie konstytucji, który na posiedzeniu wczorajszym był odczytany jeszcze raz do komisji.
Po bardzo żywej dyskusji, która trwała blisko 3 godziny i wskutek czego, rozpoczęcie posiedzenia Izby opóźniło się o godzinę — osiągnięto kompromis.
Art. 8-ny sformułowany w sposób następujący:
Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (art. 11).

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady ministrów, umotywowanym orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.
Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na podstawie uchwały Sejmu, powziętej większością trzech piątych części głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów lub na podstawie uchwały Senatu, powziętej większością dwu trzecich części członków przy obecności

trzech piątych ustawowej liczby senatorów.
Wybory odbędą się w ciągu 90-dni od dnia rozwiązania Sejmu i Senatu. Termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu i Senatu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.
Zaraz na początku posiedzenia referent pos. Chaćkiński przedstawił ten artykuł pełnemu Sejmowi.

KUPCY ŻYDOWSCY u mln. Kwiatkowskiego byli dziś na konferencji

WARSZAWA, 20.7.

Dziś o godz. 1 po poł. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, min. Kwiatkowskiego z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego.
P. minister wygłosił do delegacji przemówienie, poczem wystąpił posłataw przedstawieli żydowskich organizacji kupieckich.

Poset Wierusz-Kowalski w miejsce Curie-Skłodowskiej

funkcyj będzie w Komisji Intelektualnej Ligi Narodów

Sekretarz generalny Ligi Narodów wrócił się do posła polskiego w Wiedniu, prof. Wierusza Kowalskiego, z prośbą, by na miejsce p. Curie-Skłodowskiej, która z powodu choroby wycofała się z pracy, wstąpił jako członek do komisji intelektualnej współpracy Ligi Narodów.
Prof. Kowalski propozycję przyjął i w najbliższych dniach udaje się do Genewy.

Ołbrzymi pożar w Kanadzie

Ploną lasy dwu prowincyj

LONDYN, 20.7. W Kanadzie, na obszarze południowej Alberty i Kolumbii brytyjskiej zapaliły się lasy. Dotąd nie udało się opanować klęski.
Ogień szerzy się w szalaniem tempie. Straty, wynikłe z pożaru, obliczają już na setki tysięcy dolarów.

Red. Steed na polskim Pomorzu

Stary cmentarz Okrywyl i polska praca w Gdyni przekonały go o polskim prawie do morza

Z Gdańska telefonią. W sobotę i niedziela bawił w Gdańsku publicysta angielski p. Henry Wickham Steed.
Natychniał po przyjeździe odbył on narady z całym szeregim osobistości łutejszych, między innymi z wysokim komisarzem Ligi Narodów p. Van Hamelom, prezydentem senatu — Sahmem, wiceprezydentem — Gehlem itd., a następnie zwiedził

Gdynię, która wywarła na nim silne wrażenie. Nie chciał poprostu uwierzyć, że wszystko, co tam trzeci, jest dziełem ostatnich trzech lat. W Okrywyl p. Steed zwiedził miejscowy cmentarz, gdzie wszystkie grobowce przedwojenne noszą polskie napisy, co p. Steed uważa za niezbity dowód polskości tej części Polski, niesłusznie zwanej, jak oświadczył, korytarzem.

Na mównicy sejmowej



PREMIER RZĄDU P. KAZIMIERZ BARTEL w czasie wygłoszenia zamkniętego raportu.

Warszawa normuje kurs złotego

Hausa na akcje — dolar bez odbiorców

WARSZAWA, 20.7. Stałe i pełne od kilku tygodni pokrywanie przez Bank Polski zapotrzebowania na waluty obce sprawiło, że giełda warszawska stała się ostatnio miarodajnym regulatorem kursu naszej waluty.
Sprzyja temu okoliczność, że zagranicą znajdują się jedynie minimalne ilości złotych, niewystarczające do jakiegokolwiek gry giełdowej na większą skalę.
Fakt, że giełda warszawska jest rzeczywistym regulatorem

kursu złotego, daje duże możliwości Bankowi Polskiemu w kierunku stabilizacji kursu.

Na czarnej giełdzie tendencja dla walut obcych zupełnie stała. Kursy zniżyły się do poziomu oficjalnego bez odbiorców.

Małe transakcje dokonywane przed giełdą po kursie 9:13.

Bank Polski płaci za dolary efektywne 9:13, za dewizy 9:18.

Banki prywatne sprzedają dolary gotówkowe po 9:14, czek na Nowy Jork i kable po 9:20.

Od samego rana w obrocie prywatnym ujawniła się nowa fala wielkiej haussy na akcje. Wogóle placą za akcje przeważnie wszelkie proponowane kursy.

Wielki popyt przy minimalnej podaży.

Przedują „Lispony” i Bank Polski, zwyżka Starachowicza, Radzki i Węgiel.

Za akcje Banku Polskiego przed giełdą oficjalna placena dziś 83, kiedy wczoraj tylko 78.

GIEŁDA

WARSZAWA, 20.7. PRYWATNE NOTOWANIA POLIUDNIOWE

Rubel złoty 474. Dolar złoty 8:13. Funt ang. złoty 44.00. Dolar srebrny 8.60. Rubel srebrny 3.28. Srebrny bilon rosyjski 1.45.

Dewizy
Berlin 2.15, Belgia (za 100) 20.20, Nijlandja (za 100) 370.40, Londyn (a 1) 44.38, Paryż (za 100) 20.28, Praga (za 100) 27.25, Szwajcaria (za 100) 178.70, Sztokholm (za 100) 247.00, Włochy (za 100) 31.00, Czerwonca (za 1) 41.50.

ZURYCH, 20.7. Zamknięcie, Warszawa 56.50, Paryż 10.85, Londyn 25.12.5, Nowy Jork 5.16.6, Belgia 11.28, Włochy 17.02, Berlin 1.22.90.

Papier lokacyjny
5 proc. pożyczka konwersyjna 42.00, 8 proc. pożyczka 145.00; 10 proc. pożyczka kolejowa 147.00; 6 proc. pożyczka 64.75; 4 i pół proc. L. Z. stem r. przedw. 30.75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915 — 16 r 16.75; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 21.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy r. przedw. 24.00.

Skład gabinetu Herriota

Dużo nowych nazwisk

PARYŻ, 20.7. Gabinet ukonstytuował się jak następuje:
Prezesa i sprawy zagraniczne — Herriot, sprawiedliwość — Colrat, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — de Monzelo, wojna — Painleve, marynarka — Renaud, handel — Lechour, oświata — Daladier, roboty publiczne — Hesse, rolnictwo — Orouille, praca — Pasquet, emerytura — Bonnet, kolonie — Darigo.

że wyraził się także okupacji Nadrenji jako środka gwarancji spłata niemieckich. W Anglii rząd Herriota napotka niewątpliwie na dużą nlechę, gdyż Baldwin traktuje Herriota z nieufnością, pamiętając jego sympatie dla Sowietów.

PRASA PARYSKA O RZĄDZIE HERRIOTA

WYRAŻA SIĘ BEZ SYMPATJI

PARYŻ, 20.7. Gabinet Herriota napotkał na bardzo nieprzychylnie przyjęcie w prasie paryskiej. Dzienniki przepowiadają Francji wielkie niepowodzenia w polityce zagranicznej.
Herriot zaprzepaścił sprawę Rubry i dziś obawiać się należy,

W wielkich domach towarowych wstrzymano sprzedaż. Ceny w oknach wystawowych zostały szybko podwyższone.
W kołach finansowych utrzymują, że zwyżka dolara jest spowodowana sztucznie. Chciano wywołać przez podbicie kursu dolara pastrój sztucznej paniki i zmusić wahających polityków do szybkiej decyzji.

Gorączka spekulacji w Paryżu

Gwałtowny run na banki

PARYŻ, 20.7. Herriot doprowadził do końca rokowania w sprawie rządu, mieszkańców Paryża ogarnęła gorączka spekulacyjna. Pod wpływem wie donoszą z giełdy o wzroście kursu dolara z 200 franków na 225, tłumy ludzi rzuciły się do kas oszczędnościowych i banków, wycofując pieniądze i kupując obce waluty.

W wielkich domach towarowych wstrzymano sprzedaż. Ceny w oknach wystawowych zostały szybko podwyższone.
W kołach finansowych utrzymują, że zwyżka dolara jest spowodowana sztucznie. Chciano wywołać przez podbicie kursu dolara pastrój sztucznej paniki i zmusić wahających polityków do szybkiej decyzji.

Spisek na życie dyktatora Grecji

Przewódcy opozycji i b. ministrowie w więzieniu

ATENY, 20.7. Aresztowano tu przywódców opozycyjnych stron i ministrowie w więzieniu, między nimi kilku b. ministrów oraz trzech publicystów pod zarzutem, że brali udział w sprzysiężeniu przeciw rządowi.

W wielkich domach towarowych wstrzymano sprzedaż. Ceny w oknach wystawowych zostały szybko podwyższone.
W kołach finansowych utrzymują, że zwyżka dolara jest spowodowana sztucznie. Chciano wywołać przez podbicie kursu dolara pastrój sztucznej paniki i zmusić wahających polityków do szybkiej decyzji.

Niezwykła afera wekslowa w Łodzi

Banda fałszerzy puszczą w obieg podrobione weksle solidnych firm

W Łodzi kursuje fałszywych weksli na milion złotych

ŁÓDŹ, 20.7. — Tel. wł. — Spółka akcyjna fabryki włókienniczej Biedermana otrzymała od jednego z banków łódzkich wezwanie do zapłacenia w dniu dzisiejszym weksli na sumę 40 tysięcy złotych.
W banku okazało się, że wszystkie weksle były sfałszowane.
Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, które przyniosło nadszpiegowane wyniki.

Wielki popyt przy minimalnej podaży.

Przedają „Lispony” i Bank Polski, zwyżka Starachowicza, Radzki i Węgiel.

Za akcje Banku Polskiego przed giełdą oficjalna placena dziś 83, kiedy wczoraj tylko 78.

ZATARG W ŻYRARDOWIE

6,000 robotnikom wymówiono pracę

Zarząd fabryki włókienniczej w Żyrardowie wymówił pracę z dniem 2 sierpnia b. r. 6,000 robotników.
Jako powód podaje fabryka negatywne stanowisko przedstawicieli robotników w sprawie reorganizacji pracy.
Reorganizacja zmierza do tego, aby 1 robotnik obsługiwał 3 — 4 przędzon. zamiast 2.

Wielki popyt przy minimalnej podaży.

Przedają „Lispony” i Bank Polski, zwyżka Starachowicza, Radzki i Węgiel.

Za akcje Banku Polskiego przed giełdą oficjalna placena dziś 83, kiedy wczoraj tylko 78.

Z DEPEZ

W miejscowościach kąpielowych w Belgii powtarzają się w ostatnich czasach wrzoty antyniemieckie demonstracje.

W obszarach nad Odrą na terytorium niemieckim skutkiem długotrwałych powodzi pojawiła się nowa nieznana dotychczas choroba. Zachodzi obawa, żeby ten dar niemiecki nie został przywieziony do Polski.

W Wiedniu popełnił samobójstwo dyrektor banku Anglo - austriackiego Jonas.

Polska bandera na wodach lotewskich

RYGA, 20.7. Prasa lotewska z okazji pobytu statku „Lwów” za mieściła cały szereg artykułów z opisami statku i fotografiami. „Lwów” opuszcza Rygę; 20-go lipca.

Z okazji jego pobytu odbył się w mieście cały szereg przyjęć dla oficerów i załogi statku.

Wielki popyt przy minimalnej podaży.

Przedają „Lispony” i Bank Polski, zwyżka Starachowicza, Radzki i Węgiel.

Za akcje Banku Polskiego przed giełdą oficjalna placena dziś 83, kiedy wczoraj tylko 78.

Po mowie premiera Bartla



PREMIER RZĄDU P. KAZIMIERZ BARTEL w czasie wygłoszenia zamkniętego raportu.

Mążowie zaufania p. min. Klarnera

czuwać mają nad gospodarką finansową wszystkich ministerstw

WARSZAWA, 20.7. Na jedno z najbliższych posiedzeń Rady ministrów wniesie minister skarbu p. Klarner projekt ustanowienia, za przykładem Francji, specjalnych kontrolerów budżetu, delegowanych przez skarbu do każdego ministerstwa.
W zakresie działalności tych kontrolerów wchodzić będzie utrzymywanie ścisłej łączności z ministrem skarbu w wykonywaniu ustanowionego budżetu, celowe, a planowe (jak powiada projekt)

współdziałanie z danem ministerstwem w akcji oszczędnościowej; opinowanie z punktu widzenia budżetowego wszystkich zarządzeń obciążających budżet ministerstwa lub budżet państwa w ogóle; wreszcie badanie wszelkich umów władz centralnych, zobowiązujących państwo pod względem finansowym.
Jak się dowiadujemy, projekt ministra Klarnera spotkał się z daleko idącymi zastrzeżeniami jego kolegów w gabinecie.

60.000 dolarów dla Będzina

na walkę z chorobami

OFIAROWAŁA FUNDACJA ROCKEFELLERA

Dla powiatu będzińskiego przyznała Rockefellerowska fundacja 60 tys. dolarów na akcję zapobiegawczą przeciw chorobom. Pieniądze te mają być wypłacone w okresie 5-ciolecia.

W sprawie tej bawił w Zagłębiu dr. Bevier, przedstawiciel fundacji w Paryżu.
Pierwsza rata nadejść ma z Nowego Jorku w najbliższym czasie.

Barbarzyńskie tracenle spiskowców

na pekających sznurach szubienicy

LONDYN, 20.7. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, iż podczas egzekucji w Smyrnie odbywały się straszne sceny, przypominające barbarzyństwo dawnego reżimu.
Skazani maszerowali przez

niche miasta tylko w koszulach. Chukri! Bey zerwał się z szubienicy i zupełnie przytomny musiał czekać aż przyniesiono nowy sznur i ponownie założono mu petlicę na szyję.

Król Borys zniknął

Wyjechał z Mediolanu — niewiadomo dokąd

LONDYN, 20.7. Donoszą z Genewy: W całej Szwajcarii panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tajemniczego zniknięcia króla

bułgarskiego Borysa, który opuścił Mediolan w ubiegłą niedzielę i miał udać się do Szwajcarii. Z tą chwilą wszystkie ślady króla zaginęły.

Ex-król na granicy Niemiec

Przyjechał, pekaż się i wrócił

Dzienniki amsterdamskie donoszą, że eks-cesarz Wilhelm, żądny dalszych przejażdżek samochodowych w okolicy rezydencji swojej w Doorn, we środe ubiegłego tygodnia udał się w dłuższą drogę do Heerenberga nad samą granicą niemiecką, a

żeby złożyć tam w rzytę baronowi van Heek. Wiadomość o obecności na pograniczu Niemiec eks-króla zrozumieli się lotem błyskawicy i tłum Niemców przybył do Holandji zobaczyć swego b. władcę

Pocieszające cyfry

Wpływ z podatków za półrocze r. b. dał skarbowi więcej, niż w roku ubiegłym

Dane publiczne i monopole państwowe przyniosły skarbowi w pierwszym półroczu r. b. 672,8 milj. zł., czyli o 10,6 milj. zł. więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego. Z danych publicznych wpływo- to w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. 426,3 milj. zł., w czym podatki bezpośrednio dały 200,1 milj. zł. — o 32 milj. więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego opłaty stempowe przyniosły w r. b. 58,7 milj. zł., w r. z. 67,1 milj. zł.; cla w r. b. 62,5 milj. zł., w r. z. 174,6 milj. zł.; podatki pośrednio w r. b. 62,1 milj. zł., w r. z. 47,6 milj. zł.

Cwierć miliona Polaków pęcaje dla Francji

Ogłoszone dotychczas cyfry, dotyczące emigracji polskiej we Francję, były dość fantastyczne i przesadne. Według obliczeń naszego poselstwa, znajduje się w Paryżu i w dziesięciu sąsiednich departamentach Francji około 100.000 Polaków. Drugi wielki centrum naszej emigracji stanowi Alzacja z sąsiednimi departamentami, gdzie przebywa około 50.000 Polaków. W śródlądowej Francji (główny centrum Lyon) mieszka również 50.000 Polaków. Na południu, w Tuluzie i Marsylii z okolicami należąco około 20.000 Polaków. Kilka tysięcy mieszka także w okolicach Nantes i Havru. Reszta rozproszona jest w drobnych grupkach po całej Francji. Śród tych emigrantów 30 proc. stanowią polscy górnicy. Obok nich posiadamy we Francji 100.000 naszych robotników polnych i dość znaczna liczba (kaczy) oraz pracowników metalurgicznych. Takie wielkie skupiska robotnicze podlegają za sobą emigrację wlnych profesji oraz drobnego mieszczaństwa polskiego. Osiedliło się w centrach robotniczych około 50 tysięcy, 20 lekarzy, kilkudziesięciu adwokatów, wreszcie bardzo wielu drobnych handlarzy. Wychodzą też dzielniki polskie w Paryżu, w Lille i Lens: dwa codzienne, trzy tygodniowe i jeden dwutygodniowy. Utworzyły się jednocześnie w różnych punktach stowa zrywania wzajemnej pomocy, sportowe, śmieszkalenie, klubowe etc. Dzieci robotników chodzą wszystkie do szkół francuskich.

Mniej polityki a więcej gospodarstwa — oto przykazanie dla naszych rad miejskich i ciał samorządowych

W obecnych obradach nad ustawami samorządowymi na pierwszy plan wybiła się kwestja stosunku nadzoru rządowego do samorządu. O ile postanowienia co do badania przez Rząd legalności zarządzeń samorządowych nie budziły poważniejszych wątpliwości, uzyskując zupełną jednolistość w komisji, o tyle wiele podzielone były zdania co do kompetencji Państwa w badaniu chłowności gospodarstwa samorządowego. Zarzuty i odpowiedzi na zarzuty przewlekły się częstokroć w nieskończoność, ztracając wszelką aktualność, tembardziej, iż „nadzorczy” państwowi, nieraz ludzie daleko stojący od praktyki życia samorządowego, proponowali posunięcia, niemożliwe do przeprowadzenia lub dezorganizujące zwyyczajny tok gospodarki. Istota rzeczy leży jednakże głębiej, przede wszystkim w doborze odpowiednich ludzi na stanowiskach samorządowych, niestety załanych dziś od reprezentacji miejskich, zajętych więcej polityką, niż racjonalnym gospodarowaniem. Wzajemne fochy i dasy między nadzorem rządowym a samorządem winno zastąpić wzajemne ich zaufanie i współdziałanie, które jedynie może zapewnić gospodarce komunalnej prawdziwy rozwój i sprężystość.

Observerator.

Krwawa przeszłość Gajdy 800 Rosjan rozstrzelano na Syberji

BUDAPESZT, 19.7. „Magyarország” publikuje opowiadanie naoczno go świadka działalności czecchosłowackiego gen. Gajdy w obozie jeńców w Krasnojarsku. Gajda, podówczas dowódca czechosłowackich legionów, został rozstrzelany 800 Rosjan, którzy wzniesli powstanie. Ofiary musiały same przed oczekiwaniem wykopać sobie groby. Ustawiono ich pod ścianą prawosławnego kościoła; tam rozstrzelano. Gajda zamierzał również przeprowadzić dochodzenie przeciwko ikkunastu węgierskim oficerom i pod zarzutem, że dają do wzniesienia powstania skazać ich na śmierć. Jedynie dzięki interwencji córki szwedzkiego posła w Petersburgu Elzy Brandstrom, gubernator wojskowy w Irkucku nie dopuścił do wykonania egzekucji.

SPORT

Włot Kostrzewski Fenomenalny lekkoatleta a pięknie reprezentuje sport polski zagranicą

Światowy lekkoatleta warszawski Stefan Kostrzewski, po triumfach na mistrzostwach Anglii w Stamford Bridge, osiąga we Francji jeszcze lepsze wyniki. W biegu na 400 metrów, Kostrzewski pobit wszystkich Francuzów, osiągając po morderczej walce na finiszu rekordowy czas 56 sek. Publiczność entuzjastycznie oklaskiwała sukces Polaka, podniecając go na stosu okrzykami „Polonez!”. Na zawodach lekkoatletycznych

Verdun, Kostrzewski przyszedł trzeci, w dobrym czasie 50,4 sek. Wreszcie na niedzielnym międzynarodowym zawodach lekkoatletycznych w stadionie Colombes, w biegu 400 metrów, dotkając Kostrzewski zajął drugie miejsce w rekordowym czasie 55,6 sek. Pierwszy był Anglik Burghley (58 sek.). Mimo dalszych licznych zaproszeń Kostrzewski kończy tournée i 2 b. m. wraca do Warszawy.

Cała Polska mogła słyszeć przemówienia premiera Bartla przez radio

WARSZAWA, 20.7. Radjostacja warszawska po raz wtóry ustawiła wczoraj w sali sejmowej aparat nadawczy, tak, że słuchacze radia wysłuchali mogli przebiegu całego posiedzenia Sejmu wraz z exposé premiera Bartla. Mówców słyszeć było świetnie, dobiegaly nawet wyraźnie wszystkie okrzyki, dowcipy i hasła, jak w pospólskich.

Wielkie cmeniarzysko wojny WOPRZEK SZLAKU WODNEGO Z MORZA CZARNEGO DO BAŁTYKU

Odbudowa kanału Ogilńskiego. Odbudowa kanału Ogilńskiego, ważnego odcinka w wielkim systemie wodnym, łączącym Bałtyk z morzem Czarnym, zbliża się już ku końcowi. Kanał Ogilńskiego łączy rzekę Sezczarę (dopływ Niemna) z rzeką Jasioldą (dopływ Prypeć) i jest odcinkiem systemu wodnego, który tworzą rzeki Niemna, Sezczara, Jasiolda, Prypeć i Dniepr. Nazwę swą otrzymał od hetmana w litewskiego ks. Michała Ogilskiego, którego kosztem był przekopany. Kanał, który przez blisko 150 lat wydatnie służył sprawie gospodarstwa krajowego, w czasie wojny był przebudowany przez Niemców na wielką losę obronną.

Demagogia partji sejmowych nie pozwala na reformę ordynacji wyborczej

W głosowaniu nad zmianą Konstytucji nie uzyskały 2/3 większości poprawki, zmierzające do ulepszenia szkodliwego prawa wyborczego

Prawo weta Prezydenta Rzplitej zostało przez Sejm odrzucone

WARSZAWA, 20.7. Wygłoszone wczoraj exposé premiera Bartla, podane obszernie przez Kurjer Czerwony, wywarło głębokie wrażenie w Sejmie. Tembardziej mocnym echem rozlegnie się ono wśród ogółu społeczeństwa. Po dwumiesięcznym milczeniu, rząd zabrał głos dopiero dla uzasadnienia żądań, dotyczących przyznania mu przez Sejm i Senat pełnomocnictw do dalszego działania. Chcąc te pełnomocnictwa uzyskać, p. Bartel w pierwszej części wywodu powołał się

na najniższy orzeknię, iż posel uzyskał korzyści materialne od rządu. Przyjął nawet poprawkę p. Liebermana (PPS), żeby stwierdzić, że żądania mógł zadać nie tylko marszałek Sejmu, ale także najwyższa Izba kontroli. Art. 7, który wyznacza Sejmowi i Senatowi terminy, w jakich winien zatwierdzić budżet, przyjęto kwalifikowaną większością według wniosku komisji z odwołaniem poprawek. Zawiśle głosowanie pociągnął za sobą art. 8, który poza Sejmem i Senatem, jak dotychczas, daje nadto Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozstrzygnięcia o ustawodawczych. Do artykułu tego p. Bagliński złożył poprawki, mające na celu postanowienie, że tylko Sejm własną uchwałą może się rozstrzygać, co pociąga za sobą rozwiązanie Senatu, natomiast Senat prawa tego, jakie zresztą obecnie posiada, według poprawki nie miałby zachować. Powzięty wynik głosowania nad poprawkami p. Baglińskiego nasunęły wątpliwości.

Przed podjęciem przez Izbę głosowania nad zmianami konstytucji, w rozprawie nad projektem pełnomocnictw dla rządu, przemawiał po premierze Bartlu p. Stroński (Ch. N.) i Gliński (Z.L.N.). Pierwszy z nich p. Stroński, uznaje, że proponowane przez rząd pełnomocnictwa nie wykraczają poza niezbędne potrzeby państwa i słowny zarzut, że Izba może uznać rządowi jest tak, że Izba w rezultacie będzie latała a nie nadawała. P. Gliński zwrócił uwagę, że ataki przeciw systemowi parlamentarnemu istniały od dawna, ale kwalitwny charakter przybrały dopiero od czasu Rstów Lenina i programu komunistów, który atak obalenia systemu reprenzacyjnego i postawienie na jego miejsce oligarchii sowieckiej. Dlatego nie wolno nikomu, kto nie jest komunistą, odwoływać się do społeczeństwa i lekceważyć głos Sejmu. bo póki on istnieje, jest legalnym wyrazem tego społeczeństwa. Co do zarzutu bezprogramowości mowa nie sądzi, żeby ten rząd istotnie nie miał programu. Wszak dziś p. premier rozwinął przed nami szeroki program polityczny i gospodarczy. Jest rzeczą interesującą, że z tym rządem, który wynikił z zamachu majowego, nie solidaryzują się te partie, które święciły takie triumfalne zwycięstwo ówczesnego przewrotu. Oros: Radio się śmieje. P. Gliński: Nasuwa się wniosek, że z zamachem majowym łączy je jedno hasło magiczne: rewolucja, ale nie zdawały sobie sprawy ani jaka to będzie rewolucja, ani jaki jej cel i dziś od tych celów zaczynały się powoli odsunąć. Oros: Sanacja moraina

Przed podjęciem przez Izbę głosowania nad zmianami konstytucji, w rozprawie nad projektem pełnomocnictw dla rządu, przemawiał po premierze Bartlu p. Stroński (Ch. N.) i Gliński (Z.L.N.). Pierwszy z nich p. Stroński, uznaje, że proponowane przez rząd pełnomocnictwa nie wykraczają poza niezbędne potrzeby państwa i słowny zarzut, że Izba może uznać rządowi jest tak, że Izba w rezultacie będzie latała a nie nadawała. P. Gliński zwrócił uwagę, że ataki przeciw systemowi parlamentarnemu istniały od dawna, ale kwalitwny charakter przybrały dopiero od czasu Rstów Lenina i programu komunistów, który atak obalenia systemu reprenzacyjnego i postawienie na jego miejsce oligarchii sowieckiej. Dlatego nie wolno nikomu, kto nie jest komunistą, odwoływać się do społeczeństwa i lekceważyć głos Sejmu. bo póki on istnieje, jest legalnym wyrazem tego społeczeństwa. Co do zarzutu bezprogramowości mowa nie sądzi, żeby ten rząd istotnie nie miał programu. Wszak dziś p. premier rozwinął przed nami szeroki program polityczny i gospodarczy. Jest rzeczą interesującą, że z tym rządem, który wynikił z zamachu majowego, nie solidaryzują się te partie, które święciły takie triumfalne zwycięstwo ówczesnego przewrotu. Oros: Radio się śmieje. P. Gliński: Nasuwa się wniosek, że z zamachem majowym łączy je jedno hasło magiczne: rewolucja, ale nie zdawały sobie sprawy ani jaka to będzie rewolucja, ani jaki jej cel i dziś od tych celów zaczynały się powoli odsunąć. Oros: Sanacja moraina

Dwugłos opozycji z prawej strony Izby Postowie Stroński i Gliński przyznają, iż rząd posiada szeroki program polityczny i gospodarczy

Przed podjęciem przez Izbę głosowania nad zmianami konstytucji, w rozprawie nad projektem pełnomocnictw dla rządu, przemawiał po premierze Bartlu p. Stroński (Ch. N.) i Gliński (Z.L.N.). Pierwszy z nich p. Stroński, uznaje, że proponowane przez rząd pełnomocnictwa nie wykraczają poza niezbędne potrzeby państwa i słowny zarzut, że Izba może uznać rządowi jest tak, że Izba w rezultacie będzie latała a nie nadawała. P. Gliński zwrócił uwagę, że ataki przeciw systemowi parlamentarnemu istniały od dawna, ale kwalitwny charakter przybrały dopiero od czasu Rstów Lenina i programu komunistów, który atak obalenia systemu reprenzacyjnego i postawienie na jego miejsce oligarchii sowieckiej. Dlatego nie wolno nikomu, kto nie jest komunistą, odwoływać się do społeczeństwa i lekceważyć głos Sejmu. bo póki on istnieje, jest legalnym wyrazem tego społeczeństwa. Co do zarzutu bezprogramowości mowa nie sądzi, żeby ten rząd istotnie nie miał programu. Wszak dziś p. premier rozwinął przed nami szeroki program polityczny i gospodarczy. Jest rzeczą interesującą, że z tym rządem, który wynikił z zamachu majowego, nie solidaryzują się te partie, które święciły takie triumfalne zwycięstwo ówczesnego przewrotu. Oros: Radio się śmieje. P. Gliński: Nasuwa się wniosek, że z zamachem majowym łączy je jedno hasło magiczne: rewolucja, ale nie zdawały sobie sprawy ani jaka to będzie rewolucja, ani jaki jej cel i dziś od tych celów zaczynały się powoli odsunąć. Oros: Sanacja moraina

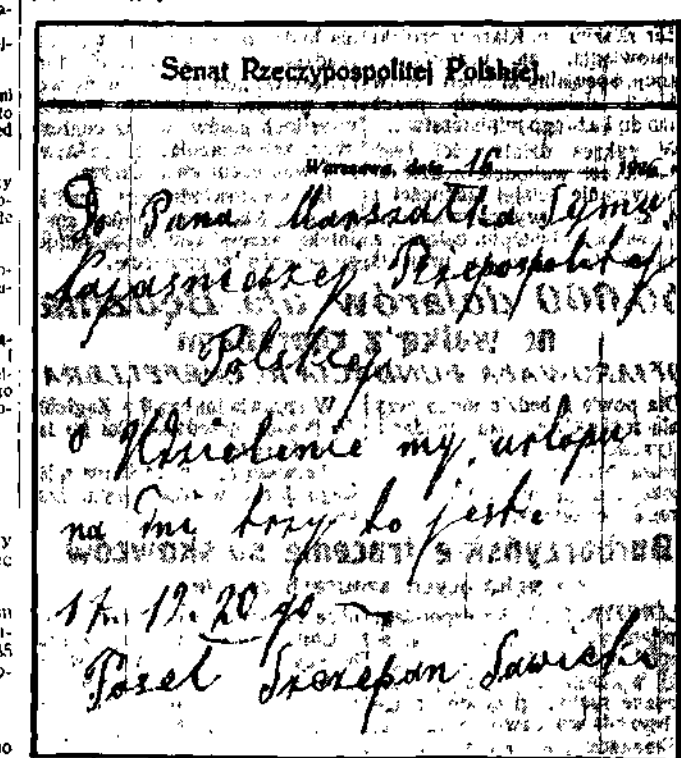
Przed podjęciem przez Izbę głosowania nad zmianami konstytucji, w rozprawie nad projektem pełnomocnictw dla rządu, przemawiał po premierze Bartlu p. Stroński (Ch. N.) i Gliński (Z.L.N.). Pierwszy z nich p. Stroński, uznaje, że proponowane przez rząd pełnomocnictwa nie wykraczają poza niezbędne potrzeby państwa i słowny zarzut, że Izba może uznać rządowi jest tak, że Izba w rezultacie będzie latała a nie nadawała. P. Gliński zwrócił uwagę, że ataki przeciw systemowi parlamentarnemu istniały od dawna, ale kwalitwny charakter przybrały dopiero od czasu Rstów Lenina i programu komunistów, który atak obalenia systemu reprenzacyjnego i postawienie na jego miejsce oligarchii sowieckiej. Dlatego nie wolno nikomu, kto nie jest komunistą, odwoływać się do społeczeństwa i lekceważyć głos Sejmu. bo póki on istnieje, jest legalnym wyrazem tego społeczeństwa. Co do zarzutu bezprogramowości mowa nie sądzi, żeby ten rząd istotnie nie miał programu. Wszak dziś p. premier rozwinął przed nami szeroki program polityczny i gospodarczy. Jest rzeczą interesującą, że z tym rządem, który wynikił z zamachu majowego, nie solidaryzują się te partie, które święciły takie triumfalne zwycięstwo ówczesnego przewrotu. Oros: Radio się śmieje. P. Gliński: Nasuwa się wniosek, że z zamachem majowym łączy je jedno hasło magiczne: rewolucja, ale nie zdawały sobie sprawy ani jaka to będzie rewolucja, ani jaki jej cel i dziś od tych celów zaczynały się powoli odsunąć. Oros: Sanacja moraina

Przed podjęciem przez Izbę głosowania nad zmianami konstytucji, w rozprawie nad projektem pełnomocnictw dla rządu, przemawiał po premierze Bartlu p. Stroński (Ch. N.) i Gliński (Z.L.N.). Pierwszy z nich p. Stroński, uznaje, że proponowane przez rząd pełnomocnictwa nie wykraczają poza niezbędne potrzeby państwa i słowny zarzut, że Izba może uznać rządowi jest tak, że Izba w rezultacie będzie latała a nie nadawała. P. Gliński zwrócił uwagę, że ataki przeciw systemowi parlamentarnemu istniały od dawna, ale kwalitwny charakter przybrały dopiero od czasu Rstów Lenina i programu komunistów, który atak obalenia systemu reprenzacyjnego i postawienie na jego miejsce oligarchii sowieckiej. Dlatego nie wolno nikomu, kto nie jest komunistą, odwoływać się do społeczeństwa i lekceważyć głos Sejmu. bo póki on istnieje, jest legalnym wyrazem tego społeczeństwa. Co do zarzutu bezprogramowości mowa nie sądzi, żeby ten rząd istotnie nie miał programu. Wszak dziś p. premier rozwinął przed nami szeroki program polityczny i gospodarczy. Jest rzeczą interesującą, że z tym rządem, który wynikił z zamachu majowego, nie solidaryzują się te partie, które święciły takie triumfalne zwycięstwo ówczesnego przewrotu. Oros: Radio się śmieje. P. Gliński: Nasuwa się wniosek, że z zamachem majowym łączy je jedno hasło magiczne: rewolucja, ale nie zdawały sobie sprawy ani jaka to będzie rewolucja, ani jaki jej cel i dziś od tych celów zaczynały się powoli odsunąć. Oros: Sanacja moraina

Hop, hop, Szczepanie! Drwa rabać, wodę nosić nie w Sejmie zasiadać

Mielłmy możność sfotografować list posła Szczepana Sawickiego do marszałka Sejmu. Brzmiał on z zachowaniem ortografii jak następuje:

Do Pana Marszałka Sejmu Najszlachezkiej Rzeczypospolitej Odrodzenia my Urlopu na dni trzy to jest. 17. 19. 20.40 Posel Szczepan Sawicki.



Oto jeden z tysiąca dokumentów wstydu dla całego społeczeństwa. Posel na Sejm nie umiejący pisać! Takim ludzłom młeliśmy nieopatrnie powierzyć losy państwa.

Ważnym jest, aby państwo, obalają gabinety, słowem panują nad 30 milionowym narodem. Za czasów Witosa jedno nieortograficznie napisane słowo takiego „suwerena” otwierało wstęp wszędzie.

Przebieg głosowania nad projektem zmiany Konstytucji

Izba rozpoczęła wczoraj po południu głosowanie nad projektem zmian konstytucji. W głosowaniu nie uzyskały 2/3 większości poprawki, mające na celu reformę ordynacji wyborczej. Demagogia partyjna znów odniosła potępienie zwycięstwo. Projekt zmian konstytucji zawiera, według uchwał komisji, 15 artykułów, ale aktów głosowania musi odbyć się znacznie więcej z powodu licznych poprawek i konieczności głosowania nad poszczególnymi często ustępami artykułów. Art. 1 projektu, wprowadzający niewinne określenie „rok budżetowy”, przyjęto, jak było do przewidzenia, większością 2/3. Przeciw głosowały mniejszości słowiańskie i różni komuniści.

Izba rozpoczęła wczoraj po południu głosowanie nad projektem zmian konstytucji. W głosowaniu nie uzyskały 2/3 większości poprawki, mające na celu reformę ordynacji wyborczej. Demagogia partyjna znów odniosła potępienie zwycięstwo. Projekt zmian konstytucji zawiera, według uchwał komisji, 15 artykułów, ale aktów głosowania musi odbyć się znacznie więcej z powodu licznych poprawek i konieczności głosowania nad poszczególnymi często ustępami artykułów. Art. 1 projektu, wprowadzający niewinne określenie „rok budżetowy”, przyjęto, jak było do przewidzenia, większością 2/3. Przeciw głosowały mniejszości słowiańskie i różni komuniści.

Fabrykant mordercą buchaltera Zemsta za zdemaskowanie fałszywych zeznań podatkowych

Wielką sensację wywołało w Niemczech aresztowanie Rudolfa Hoesego, znanego przemysłowca, właściciela wielu fabryk maszyn i cukrowni.

Wielką sensację wywołało w Niemczech aresztowanie Rudolfa Hoesego, znanego przemysłowca, właściciela wielu fabryk maszyn i cukrowni.

Tacy ludzie mogą dać lub nie dać pełnomocnictwa. Rządowi profesorów, od takich ludzi zależy wiarda wielkiego uczonego Prezydenta Mościckiego. P. Sawicki nie znalazłby posady nawet ekonomia na folwarku, a w mieście, posiada dozorczy domu musi pozostać w sferze jego najbliższych marzeń. W Sejmie on i jemu podobni zasiadają na ławach poselskich, przegłosowują najważniejsze

Tacy ludzie mogą dać lub nie dać pełnomocnictwa. Rządowi profesorów, od takich ludzi zależy wiarda wielkiego uczonego Prezydenta Mościckiego. P. Sawicki nie znalazłby posady nawet ekonomia na folwarku, a w mieście, posiada dozorczy domu musi pozostać w sferze jego najbliższych marzeń. W Sejmie on i jemu podobni zasiadają na ławach poselskich, przegłosowują najważniejsze

Opłaty stempowe podwyższone o 10 proc. Uchwała Sejmu o podwyższeniu wszystkich opłat skarbowych o 10 proc. odbiła się również na opłatach stempowych od rachunków, o czym zawiadomil ur- 10wo obywateli „Dziennik Ustaw” Nr. 67 poz. 398 z dnia 13 lipca.

Współczesny Lukullus Uczta w pałacu malarza mód kobiecych

Van Donghen jest w obecnej chwili najpopularniejszym artystą w Paryżu.

Obrazy jego sprzedawane są za dziesiątki tysięcy dolarów, a jego większe loszere dochody dają mu projekty toilet kobiecych wykonywane dla magazynów mód.

Sławny malarz nie tylko jednak oszczędzać i nie ceni pieniądza.

Pałac jego położony w starym parku roi się zawsze od gości i około 30 osób zasiada codziennie do jego stołu.

Bywają jednak dni w których bezna biesiadników jest znacznie więcej.

Przed kilku dniami wydał Van Donghen obiad, w którym uczestniczyło 600 osób.

Przyjęcie to porównywało do uczy Lukullusa i mówią, iż za-

den monarcha od czasów rzymskich nie podejmował swych gości z takim przepychem, jak to uczynił malarz paryski.

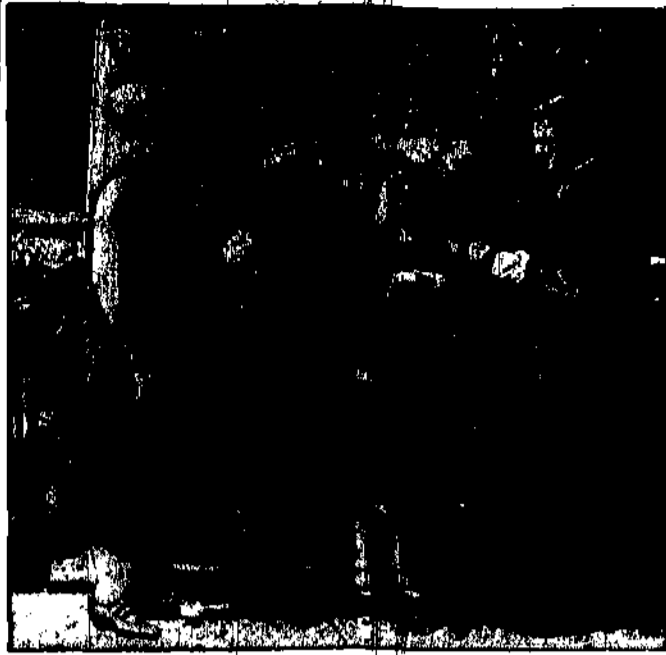
Nietylko jedzenie było wykwintne i conajlepsze wina lały się struga, ale biesiadników oczekiwano na każdym kroku niespodzianki.

Około północy skończyła się uczta, a celem orzeźwienia gości gospodarz przygotował kąpiel w basenach oświetlonych różnokolorowym światłem.

Dla każdego gościa przygotowany był fantastyczny kostium kąpielowy, więc widowisko było bardzo malownicze.

W czasie kąpeli przgrywała muzyka i puszczano ogule sztucznie.

Ślub przy dźwiękach radja



Właściciel jednej z największych amerykańskich fabryk radiowych ożenił się niedawno ze znaną dziennikarką. Ślub odbył się przy dźwiękach weselnego marza Mendelssohna, który przy pomocy radja był przesyłany z odległości 150 km.

Humory i kłótnie cesarzów Franciszek Józef i Wilhelm w Budapeszcie IRYTACJE HABSBURGA I IMPERTYNENCJE HOHENZOLLERNA

Jeden ze starszych dzienkarzy węgierskich red. H. Eielmer, odgrywający przed wojną znaczną rolę w Wiedniu, wydał swe wspomnienia, poświęcone polityce i dyplomacji monarchji austro-węgierskiej.

W książce tej znajduje się ciekawy rozdział, dotyczący stosunku cesarza Franciszka Józefa I do Wilhelma II.

Cesarz austriacki nie lubił Prusaków, a zwłaszcza Wilhelma, który go drażnił swymi manierami.

O dworze berlińskim wyrażał się zawsze z przekąsem i uważał Hohenzollernów za parweniuszów.

Pod wpływem wszechwładnej kancelarii dworskiej prowadził politykę germańską, jednak uparty starzec obstawał przy tem, iż Austria jest państwem niemieckim i takim musi pozostać.

W r. 1907 odbywały się na Węgrzech wielkie manewry. Ce-

sarz Wilhelm zaprosił się na ćwiczenia a po ich skończeniu miał spędzić kilka dni w Budapeszcie.

Wizyta ta nie była na rok Franciszkowi Józefowi, zwłaszcza, iż dowiedział się, że pewne stronnictwo węgierskie propaguje ideę odłączenia się od Austrii i powołania na tron jedynego z synów Wilhelma.

Mieszkańcy Budapesztu przy tej entuzjastycznie niemieckiego tonu, a oważe na jego cześć nie istniały w czasie przejazdu.

Takie zachowanie się ludności przypominało jeszcze humor Franciszka Józefa.

Wilhelm II wiedział wprawdzie, że jest niepożądanym gościem, ale wcale się tem nie przejmował. Coraz częściej robił wycieczki po mieście, takby na złość staro- cesarzowi.

Odwiedziny miały trwać 5 dni, na trzeci jednak dzień Franciszek Józef nie mógł już ścierpieć swego gościa i wyjechał.

— Powódzie temu człowiekowi, niech się wymosi z Budapesztu!

Co prawda nie przyszło do tej ostreści, ale węgierski prezydent ministrów musiał wysłać do cesarza wiadomość, aby odjechał Wilhelm od ciągłych przejazdów po mieście, które irytowały cesarza austriackiego.

Dostojny lucznik



Premier japoński Wakatsuki jest znakomitym lucznikiem i zawsze po pracy urzędowej w ten sposób wycofywa.

„Zabiłem swoją kochankę!...”

Kule istotnie padały gęsto, lecz nikomu krzywdy nie uczyniły, a niedoszły zabójca skazany został za nieumiejętne obchodzenie się z bronią

WARSZAWA, 20.7.

P. Marja Brożkowa nie jest ani bardzo ładna, ani bardzo młoda, a jednak słynie z przyciągniętych. Dla niej przed paru laty pewien urzędnik targnął się na życie w hotelu „Savoy”, ona to była przyczyną zamachu samobójczego p. Józefa Szlawyńskiego - Szlawyńskiego i z jej powodu wreszcie miała wczoraj miejsce rozprawa sądowa.

Na ławie oskarżonych zasiadł p. Józef Szlawyński, starszy wywiadowca policji, przystojny blondyn o czarnej twarzy, oskarżony o usiłowanie zabójstwa ukochanej.

Działo się to w restauracji Trojanowskiego przy ulicy Podwale nr. 6.

P. Szlawyński zasiadł tam przy stoliku wraz z Brożkową, z którą łączyły go zażyłe stosunki.

Niewiasta zdradzała wyraźne podniecenie. Towarzysz zdawał się czynić jej jakieś wymówki.

W pewnej chwili Brożkowa zerwała się od stolika i krzyknęła głośno na całą salę:

— Dotąd cię nie zdradzałam, ale teraz zobaczysz!

Obecni usłyszeli jak odpowiedziała hardo

wyjął z kieszeni rewolwer.

P. Brożkowa krzyknęła przeraźliwie i skryła się pod marmurowy stolik. Huknęły trzy kule, które sobie następujące strzały. Obecny na sali wywiadowca Jegor skoczył ku strzelającemu i wykręcił mu dłoń do tyłu. Szlawyński mimo to dał jeszcze kilka strzałów.

Sprawdzony do aresztu Szlawyński wykrzykiwał:

— Zabiłem ją, zabiłem. Piętnaście kul jej wpakowałem.

Wczoraj przed sądem okręgowym, któremu przewodniczył sędzia Skawiński, stanął nieszczęśliwy amant, oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Szlawyński przyznał się do winy i dowodził, iż wyjął rewolwer celem strzelenia nie do p. Brożkowej, lecz do siebie. W podnieceniu ścisnął rączkę brzojnina, padły strzały. Kule poszły w ziemię.

Na dowód prawdziwości swego tłumaczenia, powoływał się na fakt, iż raz już truł się, lecz został uratowany.

— Kochałem ją nad wszystko i nie chciałem żyć bez niej — mówił. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i uniewinnił go.

z zarzutem nisławowania zabójstwa, skazując jedynie na tydzień aresztu za niewłaściwe obchodzenie się z bronią palną.

Zamordowanie dziewczynki Polki przez degeneratów niemieckich

Jaś donoszą z Berlina, w miejscowości Erla, koło Gelsenkirchen, w tajemniczy sposób zniknęła 7-letnia Małgorzata Na polowska.

Po paru dniach znaleziono jej zwłoki straszliwie zmasakrowane.

Jak z okaleczeń wynioskować można — idzie tu o mord na tle seksualnym.

Dwaj mieszkańcy tego samego domu, ojciec i syn, zostali aresztowani pod zarzutem dokonania tej zbrodni.

Ze świata filmów



Jolny Hnea i jego partnerka w nowym obrazie kinematograficznym.

Miniaturowe cygara



Na wystawie tytoniowej w Nowym Jorku panna Florence Taylor, demonstrowała najmniejsze pudełko cygar na świecie. Ma ono zaledwie kilka centymetrów długości, a cygara są jeszcze mniejsze.

POKOJ NA SWIECIE oblecują wprowadzić kobiety

Pani Mary Windsor, przewodnicząca Związku kobiet amerykańskich, rozpoczęła wielką akcję, która ma na celu zorganizowanie kobiet całego świata pod hasłem włączystego pokoju i powszechnego rozbrojenia.

Pani Windsor objężdza miasta amerykańskie i wygłasza mowy, które cieszą się niezwykłym uznaniem i przyciągają tłumy słuchaczy.

— Czego nie mogli dokazać mężczyźni — mówi przewodnicząca potężnego stowarzyszenia — dokonamy my, kobiety. Nie damy swych braci, me-

żów i synów wysłać na wojnę, zbierzemy matki całego świata i pójdziemy do ministrów z żądaniem: Załatwicie zatargi międzynarodowe pokojowo, drogą sprawiedliwych układów, albo oddajcie nam władzę, a my mądrze pokierujemy światem.

Pani Windsor wróciła niedawno z Japonii, gdzie założyła stowarzyszenie kobiet pacyfistek, liczące w obecnej chwili około dwu milionów członków.

W najbliższej przyszłości wybierze się amerykańska działaczka do Europy.

Wśród dziewiczych lasów i jezior spędza lato prezydent Ameryki Północnej

Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge wraz z małżonką i całym swoim domem, urzędowym przybył do obozu w Whitetopie w górach Adirondack, ażeby przeżyć tam część lata.

Wawóz ten jest oddzielony spośród olbrzymich dziewiczych lasów i jezior, ale zaopatrzony jest w pełny komfort współczesny.

Oddział piechoty marynarki, tworzący ochronę prezydenta St. Zjednoczonych, rozłożył się obozem w pobliżu.

Przeprowadzono specjalną linję telefoniczną, łączącą letnisko prezydenta z Domem Białym w Waszyngtonie, oddalonym o 900 km.

CZARNY CZAROWNIK

Krótką opowieść o długiej wyprawie do Afryki

Trwało to jednak niedługo. Młoda kobieta zaczęła nagle chorować, słabnąć i biednąć z dnia na dzień. Każdy z administratorów francuskich w koloniach, ma w swym rozporządzeniu aptekę i poradnik lekarski, więc młody urzędnik, przestudjowawszy książkę medyczną, rozpoczął kurację młodej żony.

Nieszczęśliwy mąż motal się w rozpacz, próbując coraz to nowych i nowych środków, bez systemu i należytej wiedzy. Mógłby chora odstawić do najbliższego punktu, gdzie był lekarz, lecz musiałby mieć pozwolenie na po-

rzucenie swej placówki. Do miasta najbardziej szybko konogi muryzny zdążyłby dopiero na jedenasty dzień, tyleż z powrotem, a później znowu conajmniej jednadsięć dni drogi z chora w hamaku do szpitala. A tymczasem młoda kobieta była coraz słabsza i zrozpaczony urzędnik rozumiał, że umrze mu w drodze. Więc znowu dawał lekarstwa, zmieniał je codziennie, czytywał się w o-pis każdej choroby w poradniku i doczekał się chwili, gdy ostatni promyk życia zgasł w wyczerpanem ciele żony.

Wtedy padł na szybko rozkła-

dający się trup i począł wyc jak głodny szakal, aż zbiegła się cała wieś i z podziwem przyglądała się rozpaczcy „białego”.

„Biały” oprzytomniał dopiero w nocy, gdy zaczął dotykać do pokoju świeży powiew wiatru, podniósł się i zaczął piłować i strugać deskę... na trumnie.

Przed świtem skończył i wyszedłszy do gajku, znajdującego się poza domem, długo i mozolnie kopał dół w kamienistej, twardej ziemi, zawlekił się do grobu z ciałem ukochanej kobiety i zakopał trumnę własnymi rękoma.

Skończywszy z tem, wsiadł przed mogiłą, wsparł głowę na dłoniach, drżał całym ciałem, a później śmiać się zaczął, narazie cicho, tajemniczo, a potem coraz głośniej i przeraźliwiej, aż zbiegli się wszyscy mieszkańcy wioski i dziwił się „wesołości” białego człowieka.

Wkrótce jednak rozessał się, śmiejąc i żartując, gdyż nie mógł zrozumieć, co się dzieje z tym człowiekiem: pozostała tylko jedyna dziewczyna. Usiadła na progu domu administratora, lśniąc na niebiałej ścianie hebanowem ciałem, namaszczonego masłem „Kafite” i wonnym olejkiem. Siedziała nieruchoma, pełna oczekiwania.

Wiedziała, że jest piękna, młoda i pomłoda, bo mówił jej nieraz o tem poprzednik obecnego naczelnika, wesoty, rozpustny, gdy przychodziła do niego, sprowadzana przez czarnego żołnierza z eskorty.

Czekała teraz, aż ten „biały”, co płakał i śmiał się naprzemian, rzucił na nią okiem, ocepi jej piękność i nieznacznie skinie na nią, bo przedtem będzie mu posłuszną we wszystkim za barwne (kanny) i paciorki, za srebrne polyskujące franki, z których kował większą robota dla niej brzączący naszyjnik...

Siedziała i czekała.

Może nosiła potem naszyjnik ze srebrnych franków — nie wiem, bo o tem nikt mi nie mówił tam, gdzie spotkałem tego tragicznego urzędnika i żadnej kobiety w jego samotnej, smutnej siedzibie nie widziałem.

Jest to jeden z niezliczonych dramatów życiowych francuskich urzędników i kolonistów w Afryce zachodniej, a ileż innych widziałem i słyszałem tam!

Wiem, jak śmiertelnie chorych urzędników czarni funkcjonariusze ostawiali do najbliższych punktów lekarskich, wtokąc ich w ciągu dwudziestu dni w hamakach przez góry, błota i dzungle, pod pałacami promieniami słońca, lub pod strugami szalonej ulewnej poły tylko, aby przynieść martwe, już gnijące ciała. Wiem, jak ginęli koloniści i urzędnicy, idący z pomocą tubylcom, gdy śród nich rozasowały epidemie — i umierający na żółta febre, trąd i krwawą dezynferję; wiem, że nie-

żaden z tych samotnych przedstawicieli naszej cywilizacji padł pod ciosami rogów bawolich, lub padając drapieżników, meżale stając w obronie powierzonych mu czarnych mieszkańców obo- wodu.

Nikt, kto tego sam nie widział, nie może ocenić całego poświęcenia i troski życiowej tych białych ludzi, zarzuconych do dzikiej dżungli, do środowiska, muryzńskiego, na pastwę bestnoty za ojczyznę, kochanymi ludźmi i warunkami cywilizacyjnego życia, nudów, niebezpieczestw codziennych doraźnych i niewidzialnych, ukrytych w powietrzu, w dzie, ziemi i pokarmie, na rozpacz trudów syzyfowych. Nikt tego nie oceni należycie i nikt się nie interesuje życiem tych bohaterów i męczenników.

A ileż dramatów psychologicznych odgrywa się tam, na tej dżungli nieprzebytej!

